

nowy

TELE LE GRAF

Nowy Telegraf Warszawski, nr 2(2) 2019

warszawski

UKŁAD ZAMKNIĘTY DOMKNAŁ SIĘ NA DOBRE?

17 LAT GO NISZCZYLI. TERAZ SKAZALI NA WIĘZIENIE

Sprawa Mirosława Cieluszeckiego to tragiczny przykład znęcania się nad człowiekiem przez wymiar sprawiedliwości. Kuriozalne oskarżenia, fałszywy biegły, znikające dowody, szereg wątpliwości, które powinny być rozpatrzone na korzyść oskarżonego. Mimo to, po blisko dwóch dekadach Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał wyrok pierwszej instancji. Przedsiębiorca najpewniej trafi do więzienia. Bo wyrok jest już prawomocny. >> str. 3



1918–2019

101 LAT

NIEPODLEGŁOŚCI

**SĄDOWY MORD
NA WOLNOŚCI SŁOWA**
str. 2

**DRWIŁA Z TRAGEDII,
ZASIADZIE W SEJMIE.
OTO WYBRAŃCY
WARSZAWIAKÓW**
str. 4 i 5

**WYPASIONY HOTEL ZAGROZI
ORŁOM BIELIKOM?**
STR. 6 I 7

**W 101 lat po odzyskaniu
niepodległości warto
wspomnieć tych, dzięki
którym ją wywalczyliśmy,
ale też zastanowić się
nad naszą przyszłością.
Warto oddać mężom
stanu ich zasługi, wziąć co
najlepsze z ich wartości
i pójść do przodu**
>> str. 8

**GRYGLAS I INNI.
KOGO NIE ZOBACZYMY
W PARLAMENCIE**
str. 5

NA POCZĄTEK

Nie tylko warszawski Telegraf Warszawski



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, dziennikarz i publicysta portalu DoRzeczy.pl i działu Opinie „Super Expressu”

Nowy Telegraf Warszawski jest medium regionalnym, ukazującym się na terenie stolicy. Ważne miejsce zajmują u nas ukazujące się okazjonalnie dodatki dzielnicowe na Pradze Północ, Południe, w Ursusie. Jednak z racji na historię naszej redakcji (wielu z nas tworzyło też gazetę Telegraf24, która ukazywała się nie tylko w Warszawie, ale też w województwie świętokrzyskim), pełnione przez naszych dziennikarzy funkcje (wszyscy pracują w mediach ogólnopolskich) a także wagę poruszanych problemów, będą co jakiś czas ukazywać się wydania w większym stopniu skupione na sprawach ogólnopolskich. Nu-

mer specjalny listopadowy jest tu szczególny. Po pierwsze – czas około rocznicy odzyskania niepodległości skłania do refleksji na temat patriotyzmu i uniwersalnych wartości, które nam przyświecają. Pisze o tym Antoni Zankowicz na stronie ósmej. Wiele spraw lokalnych i ogólnopolskich się łączy. Jest tak w przypadku wymiaru sprawiedliwości. W Warszawie mieliśmy skandaliczny wyrok w sprawie Jana Śpiewaka. W Białymstoku – w opisywanej przez nas od lat sprawie Mirosława Cieluszeckiego (więcej na stronie obok). Z kolei firma BBI, która realizuje kontrowersyjny projekt Roma Tower w Śródmieściu (sprawę opisywaliśmy kilka numerów temu)

odnalazła się też na... Mazurach, gdzie na terenach kurii buduje luksusowy hotel. Wbrew antykle rykalnym mediom nie uważam, by kuria nie miała prawa inwestować – przeciwnie, powinna jak najbardziej (nie mam też nic przeciwko kościelnemu cennikom, o czym napiszę innym razem). Tam jednak kontrowersje budzi to, czy czasem inwestycja nie będzie zagrażała unikalnej przyrodzie. O tym w artykule Andrzeja Maksymowicza na stronie 6 i 7. Typowo warszawską sprawą jest za to aresztowanie i odwołanie burmistrza dzielnicy Włochy Artura W. (strona 6) oraz ocena wyników wyborów do parlamentu w Warszawie i na Mazowszu (tekst Łucji Czechowskiej, na

stronach 4 i 5). Tadeusz Płużański ostro krytykuje radnych Żyrardowa, którzy postanowili zmienić ulicę generała Fieldorfa Nila na ulicę Jedności Robotniczej. Sprawom wojny domowej o pamięć zajmujemy się szerzej w kolejnym wydaniu naszej gazety. Poruszmy też tematy bezpieczeństwa na stołecznych ulicach. Trzymacie w rękę trzeci specjalny numer Nowego Telegrafu Warszawskiego. Jesteśmy medium o profilu konserwatywnym, ale dystansującym się do ugrupowań politycznych i polityków. Liczą się dla nas prawdziwe ludzkie historie, zdarzenia, problemy. Stajemy po stronie ludzi, nie wpływowych organizacji.

Sowiecka hańba na Mazowszu



Tadeusz M. Płużański Historyk, publicysta, prezes fundacji Łączka, dyrektor redakcji publicystyki w TVP Historia

To, co zdarzyło się w Żyrardowie przechodzi wręcz ludzkie pojęcie. Radni tej mazowieckiej miejscowości zmienili ulicę – z generała Augusta Fieldorfa „Nila” na „Jedności Robotniczej”. Nie znających historii informuję, że generał Nil należy do naszych najwspanialszych i najbardziej świetlnych postaci historycznych. Był dowódcą KEDYW-u Armii Krajowej. Bohaterem wojny z Niemcami. Po tzw. wyzwoleniu, a w rzeczywistości po nastaniu drugiej, tym razem sowieckiej okupacji został aresztowany, sądony w sfingowanym procesie, został skazany na karę śmierci i stracony. Jego ciała nie znaleziono do dziś. I imię tego niekwestionowanego bohatera zostało uznane za niegodne bycia patronem ulicy w Żyrardowie. Radni uznali, że lepsza jest jedność robotnicza. I, żeby było jasne – nie chodzi o jedność murarzy z malarzami pokojowymi. Ani o wspomnienie Komitetu Obrony Robotników, czy Solidarności. Chodzi o upamiętnienie zjednoczenia stalinowskiej, kolaborującej z sowietami Polskiej Partii Robotniczej (PPR) z częścią Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Na mocy zjednoczenia powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Podległa Moskwie formacja, rządząca zniewoloną Polską do końca PRL. Radni Żyrardowa uczcili jej powstanie. Warto to zapamiętać.

Sądowy mord na wolności słowa



Mirosław Skowron dziennikarz, publicysta, kierownik działu Opinie „Super Expressu”

W sprawie wytoczonej przez adwokata Jerzego Szaniawskiego Janowi Śpiewakowi znalazł się sędzia rozrządzany na tyle, że skazał Śpiewaka na 180 tysięcy zł kosztów zamieszczenia przeprosin. I to po rabacie. Za użycie słów „dzika reprivatyzacja”. Obecnie trwa sprawa apelacyjna z córką byłego ministra Cwiakalskiego. I nie jest to oczywiście ostatnie słowo świata prawniczego w tej sprawie. Abstrahuję tu całkowicie od tego, czy w tej sprawie Jan Śpiewak miał rację. Nie ma to na razie znaczenia. Nawet gdyby jej nie miał, skazywanie kogokolwiek (o ile nie jest milionerem) na karę 200 tys. zł za użycie słów „dzika reprivatyzacja” jest skandalem. Działaniem wrogim wolności słowa, interesowi publicznemu i demokracji. Jest też skandalicznym przekroczeniem zasady proporcjonalności kary w stosunku do winy. Nie pierwszym i zapewne nieostatnim. Sędziowie, jak widać, do dziś nie rozumieli, dlaczego w wojnie z sądami nawet ci obywatele, którzy mieli gdzieś „reformy” ministra Ziobry, jeszcze bardziej w d... mieli samych sędziów i ich napuszone przemowy o praworządności. Po

wyrokach na Śpiewaka mają prawo mieć to jeszcze głębiej. Co ciekawe, wyrok w założeniu miał być jeszcze bardziej skandaliczny i opresyjny. Otóż sformułowanie „dzika reprivatyzacja” zostało jako obraźliwe wycenione tak naprawdę nie na 180 tys. zł, ale na... 924 tys. zł! Niższa kwota była tylko wynikiem rabatu zaproponowanego Śpiewakowi przez sam portal. Przez całe lata dyskusji na temat aplikacji adwokackich i sędziowskich, wielu przedstawicieli tych zawodów pouczało mnie jaką tragedią będzie otwarcie tych zawodów dla ludu. Dlaczego? Bo choć będzie to zgodne z prawem, to adwokaci i sędziowie nie będą już tak „etyczni i na poziomie” jak dotąd. Zastanawiam się przez ile zakutych sędziowskich i adwokackich łbów przemknęła przy okazji wyroków na Śpiewaka, albo przyznawania kuratorów dla 120-latków i przejmowania kamienic nieśmiała myśl, że może jest to i zgodne z prawem, ale niekoniecznie „etyczne i na poziomie”? Czy pierwszą myślą sędziów i adwokatów, kiedy widzą w tramwaju kobietę w ciąży lub staruszków jest to, że nieustąpienie im miejsca jest „zgodne z prawem”? Groteskowe i groźne jest w Polsce to, że najbardziej zagrażają u nas wolności słowa nie jacyś PiS-owscy siepacze z rządu, którzy mają ją podobno ograniczać, ale ci, którzy teoretycznie powinni stać na jej czele.

UKŁAD ZAMKNIĘTY DOMKNAŁ SIĘ NA DOBRE?

17 lat go niszczyli. Teraz skazali na więzienie

Sprawa Mirosława Cieluszeckiego to tragiczny przykład znęcania się nad człowiekiem przez wymiar sprawiedliwości. Kuriozalne oskarżenia, fałszywy biegły, znikające dowody, szereg wątpliwości, które powinny być rozpatrzone na korzyść oskarżonego. Mimo to, po blisko dwóch dekadach Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał wyrok pierwszej instancji. Przedsiębiorca najpewniej trafi do więzienia. Bo wyrok jest już prawomocny.

Przemysław Harczuk

O sprawie Mirosława Cieluszeckiego pisaliśmy wielokrotnie. Przypomnijmy jedynie, że przedsiębiorca na początku lat 90. XX wieku wrócił z emigracji do Polski, naiwnie wierząc w to, że nad Wisłą zapanuje kapitalizm i ludzie z inicjatywą mogą budować własny biznes. I początkowo faktycznie wydawało się, że się uda. Cieluszecki założył firmę, która szybko stała się potentatem na polskim rynku chemicznym. Zaczęła mieć strategiczne znaczenie dla państwa. Wtedy zaczęły się kłopoty. Próby podkopania wizerunku, wreszcie – atak ze strony UOP i prokuratury. Cieluszecki został aresztowany. I oskarżony o działanie na niekorzyść firmy. Absurdy? Po pierwsze – sam fakt działania na niekorzyść WŁASNEJ WŁASNOŚCI jest kuriozalny. A firma w zdecydowanej większości należała

do przedsiębiorcy. Jednak to absurd prawa, które w chwili zatrzymania Cieluszeckiego obowiązywało. Ale nawet w świetle tego prawa, absurdalnie wygląda zarzut działania na niekorzyść spółki – miało nim być sprzedanie działek własnej spółce za zawyżoną cenę. Rzecz w tym, że pieniądze ze sprzedaży działek przedsiębiorca wpłacił na konto własnej spółki. A więc firma nie straciła ANI ZŁOTÓWKI. Zyskała za to działki. Cenę trudno uznać też za zawyżoną, ponieważ działki znajdowały się na granicy z Białorusią, gdzie mieścił się też terminal przeładunkowy torów kolejowych szerokiach na wąskie... W procesie pierwszej instancji orzekł asesor, a więc ktoś nie będący jeszcze sędzią. Jeden biegły oszukał sąd, wydał opinię będąc pozbawionym uprawnień biegłego. Inny biegły podczas rozprawy pytany o przezelew bankowy ELIXIR oznajmił, że słowo to kojarzy

mu się wyłącznie z płynem. W sprawie ktoś (prokuratura, biegły?) zagubił dowody – komputer z dokumentami firmy Cieluszeckiego. Nikt nie poniósł odpowiedzialności. Z wyjątkiem Cieluszeckiego, który ostatecznie, po 17 latach został już prawomocnie skazany. Na trzy lata bezwzględnego więzienia. W obronie przedsiębiorcy od miesięcy gromadzi się szereg ludzi i organizacji dobrej woli. Byli opozycjoniści – Jarosław Dubiel, Dariusz Piekło i środowisko ruchu Wolność i Pokój, fundacja Świetlik Reaktywacja, czy Stowarzyszenie Wolnego Słowa, ale też Kancelaria RP Andrzeja Dudy – z prośbą o ulaskawienie skrzywdzonego przedsiębiorcy. W przeciwnym razie Mirosław Cieluszecki trafi do więzienia.



Pałac Prezydencki, Andrzej Duda może ulaskawić Mirosława Cieluszeckiego

W procesie pierwszej instancji orzekł asesor, a więc ktoś nie będący jeszcze sędzią. Jeden biegły oszukał sąd, wydał opinię będąc pozbawionym uprawnień biegłego. Inny biegły podczas rozprawy pytany o przezelew bankowy ELIXIR oznajmił, że słowo to kojarzy mu się wyłącznie z płynem. W sprawie ktoś (prokuratura, biegły?) zagubił dowody – komputer z dokumentami firmy Cieluszeckiego. Nikt nie poniósł odpowiedzialności. Z wyjątkiem skrzywdzonego przedsiębiorcy, który ostatecznie, po 17 latach został już prawomocnie skazany



DRWIŁA Z TRAGEDII, ZASIADZIE W SEJMIE

Oto wybrańcy Warszawiaków

Budzący kontrowersje lider Konfederacji Janusz Korwin-Mikke, Klaudia Jachira z KO, która drwiła z ofiar katastrofy smoleńskiej. Do tego znani posłowie – Małgorzata Kidawa-Błońska, Jarosław Kaczyński, czy były burmistrz Praż Paweł Lisiecki. W Warszawie wybraliśmy trzydziestu posłów. W obwarzanku kolejnych dziesięciu. W stolicy i okęgach podwarszawskich mandaty zdobyło też sześciu senatorów.

Warszawa i powiaty wokół stolicy mają liczną reprezentację w Sejmie, bo w dwóch okręgach wybrano ponad 30 posłów.

Liderzy list dwóch największych ugrupowań nie zawiedli. Zwycięzynią może się czuć Małgorzata Kidawa-Błońska z Koalicji Obywatelskiej, która zdobyła ponad 416 tysięcy głosów i był to najlepszy wynik w kraju. Zgodnie z oczekiwaniami bardzo duże poparcie otrzymał także prezes PiS Jarosław Kaczyński (niemal 250 tys. głosów). W „obwarzanku” żadnych problemów ze zdobyciem mandatu nie mieli Jan Grabiec (KO) i Mariusz Błaszczak (PiS), choć ich wyniki już tak imponujące nie były.

Bez niespodzianek obyło się na pozostałych czołowych miejscach. Tak jak przewidywano mandaty w Warszawie zdobyli: szefowa Nowoczesnej Katarzyna Lubnauer, czy niedawny europarlamentarzysta Dariusz Rosati. Z Sejmu nie zniknie Michał Szcerba, którego wystąpienia na sali plenarnej niejednokrotnie wywoływały zdumienie.

Z PiS kolejną kadencję w Sejmie spędzą szef MSWiA Mariusz Kamiński i Małgorzata Gosiewska. Natomiast powiaty wokół Warszawy reprezentować w Sejmie będą: Paweł Zalewski z Kingą Gajewską (KO), a także rzecznik PiS Anita Czerwińska.

Im jednak niższe pozycje na listach, tym ciekawiej. Do Sejmu powróci Katarzyna Piekarska, znana z działalności w Sojuszu Lewicy Demokratycznej, albo Joanna Fabisiak, doświadczona parlamentarzystka, która w zeszłym roku została wyrzucona... z Platformy Obywatelskiej. Obie będą posłankami Koalicji Obywatelskiej.

W ławach opozycji pojawiają się także debutantki. Radna Aleksandra Gajewska, czy Urszula Zielińska z Zielonych, a także „słynna” Klaudia Jachira, która dotychczas brylowała jedynie na YouTube.

Reprezentację PiS z Warszawy

fol. Wikimedia commons

SZÓSTKA SENATORÓW

Do Senatu dostało się sześcioro kandydatów Koalicji Obywatelskiej: adwokat Aleksander Pociąg, były marszałek Sejmu Marek Borowski, senator wielu kadencji Barbara Borys-Damięcka, posłanka ostatniej kadencji Jolanta Hibner, a także dwa byli politycy PiS Kazimierz Ujazdowski i Michał Kamiński.

uzupełniają trzech młodzi politycy, ale już doskonale znani opinii publicznej. Choćby z prac w komisjach śledczych, bo ponownie zaufanie wyborców otrzymali Jarosław Krajewski i były burmistrz Praż Północ, Paweł Lisiecki. Natomiast po raz pierwszy posłem będzie Sebastian Kaleta – dotychczas kojarzony z Ministerstwem Sprawiedliwości.

W „obwarzanku” wyborczy sukces odniósł Maciej Lasek (KO) – ekspert lotniczy, szef komisji rządowej za rządów PO-PSL zajmującej się badaniem katastrofy smoleńskiej. W gronie posłów PiS pojawił się wojewoda Zdzisław Szipiera, reelekcję zapewnili sobie Piotr Uściński i Dariusz Olszewski, ale największą niespodzianką jest mandat zdobyty przez aktorkę Dominikę Chorościńską, która startowała z ostatniego miejsca.

Oczywiście, nie tylko politycy PiS i KO dostali się do Sejmu. Z okręgu nr 19 trzech przedstawicieli będzie miała Lewica, sami debiutanci. O ile lider Razem Adrian Zandberg, czy rzeczniczka SLD Anna Maria Żukowska są umiarkowanie rozpoznawalni, to o socjolog Magdalenę Bieją (Razem) słyszeli zapewne nieliczni. Pomimo to będzie posłanką IX kadencji. Natomiast z „obwarzanka” mandat dla Lewicy uzyskał mający parlamentarne doświadczenie Andrzej Rozenek, były poseł Ruchu Palikota i były wiceprezident postkomunistycznego tygodnika „NIE” Jerzego Urbana.

Stołeczne struktury Polskiego Stronnictwa Ludowego będą miały dwóch posłów: historyka Władysława Teofila Bartoszewskiego (okręg 19) oraz samorządowca Bożenę Żelazowską (okręg 20). Oboje po raz pierwszy pojawią się w Sejmie. Po wielu latach przerwy na Wiejską wraca lider Konfederacji, czyli Janusz Korwin-Mikke. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że jego wystąpienia na sali plenarnej wywołają sporo emocji. (Łcz)

GRYGLAS I INNI. KOGO NIE ZOBACZYMY W PARLAMENCIE

Z Nowoczesnej do PiS? Warszawiacy tego nie kupili!

Doświadczeni parlamentarzyści, byli ministrowie, liderzy lokalnych struktur partyjnych, naukowcy z profesorskimi tytułami – co ich łączy? Przegrali w wyborach do Sejmu i Senatu. Porażka niektórych to spora niespodzianka.

Oczywistym było, że nie wszyscy chętni do objęcia mandatu posła lub senatora będą się mogli pochwalić sukcesem. Nawet ci o nazwiskach doskonale znanych w polityce. Grono kandydatów zawsze jest bowiem wielokrotnie większe niż liczba miejsc do obsadzenia w obu izbach parlamentu. Nie inaczej stało się i tym razem.

W okręgu wyborczym nr 19, czyli w Warszawie, największym echem wśród kandydatów Koalicji Obywatelskiej oblała się porażka Jarosława Szostakowskiego i Sławomira Potapowicza. Pierwszy to ważna postać stołecznej Platformy Obywatelskiej, szef klubu radnych Koalicji Obywatelskiej w Radzie Warszawy. Na liście KO miał „biorące” miejsce, ale dostał zaledwie 3.768 głosów i z dopiero 14 wynikami nie miał szans na mandat. Z kolei Potapowicz to nie tylko szef Nowoczesnej, ale również wiceprzewodniczący Rady Warszawy. On otrzymał jeszcze niższe poparcie niż Szostakowski. Wyniki wyborów musiały być bolesne także dla znanego niegdyś piłkarza Romana Koseckiego, który w Sejmie spędził trzy kadencje, ale czwartej nie będzie.

Natomiast w PiS szokiem musiał być brak mandatu dla Piotra Naimskiego, który w przeszłości pełnił wiele ważnych funkcji ministerialnych i uchodził za „pewniaka”. Uzyskał jednak siódmy wynik, a PiS wprowadził z tego okręgu 6 posłów. Miejsce w Sejmie straci także Andrzej Melak, kariery parlamentarnej nie rozpocznie radna Olga Semeniuk, gorzka porażki musiał przełknąć Zbigniew Gryglas. Prowadził bardzo aktywną kampanię, ale transfer z Nowoczesnej do PiS był chyba zbyt trudny do zaakceptowania dla wyborców partii rządzącej.



4
lata w Sejmie i zielona trawka. Przeskok z Nowoczesnej do klubu PiS posłowi Gryglasowi nie pomógł

Z kandydatów pozostałych ugrupowań warto odnotować kłęską dziennikarza i byłego posła Piotra Gadzinowskiego, który nie tylko nie dostał się do Sejmu, ale dostał poparcie wielokrotnie niższe od młodszych koleżanek i kolegów z Lewicy.

W „obwarzanku”, czyli powiatach wokół Warszawy (okręg nr 20), spektakularną porażkę poniósł dotychczasowy poseł PiS Andrzej Smirnow. Jako jedyny spośród kandydatów zajmujących trzy pierwsze miejsca na listach największych ugrupowań, nie dostał się do Sejmu. Z kolei lider listy PSL Robert Mordak przegrał z partyjną koleżanką, a w tym okręgu Ludowcy zdobyli tylko jeden mandat. Na Wiejskiej nie będzie też Jakuba Stefaniaka, rzecznika PSL.

Sporo ciekawych pojedynków było w wyborach do Senatu. Przegranych przez PiS, bo opozycja zdobyła komplet sześciu mandatów. O ile wygranej Marka

Borowskiego z Cezarym Jurkiewiczem, czy Aleksandra Pocięga z Piotrem Radziszewskim, a także Kazimierza Ujazdowskiego z Markiem Rudnickim – można było się spodziewać, to wyraźną porażką byłego ministra zdrowia Konstantego Radziwiła z reprezentującym PSL Michałem Kamińskim, trzeba rozpatrywać w kategoriach niespodzianki. Za to bardzo wyrównane było starcie w senackim okręgu nr 40, gdzie Jolanta Hibner zmierzyła się z prof. Janem Żarynem. Różnica okazała się nieznaczna (nieco ponad 8 tys. głosów), ale przegrał kandydat PiS i znany historyk nie spędzi kolejnej kadencji w Senacie.

Warto też odnotować wynik Pawła Kasprzaka, który kreował siebie na lidera antyrządowych ruchów społecznych, wystartował w okręgu nr 44 wystartował z KWW Ruch „Obywatele RP” i poniósł sromotną klęskę.

(Łcz)

WYBORCZE SKANDALE
W STOLICY



Godłem w głowę, do komisji z pistoletem

Wybory to nie tylko nazwiska przyszłych posłów - przy urnach dochodzi do wielu ciekawych wydarzeń.

W Warszawie pobito rekord - ponad milion mieszkań-

ców oddało głos, a to dało frekwencję 77,07 procenta. Najwyższą wśród dużych miast.

Jak każdej niedzieli, gdy Polacy idą do urn, dochodziło

do incydentów. Niestety, przykrym standardem stają się skandale z pijanymi członkami komisji. Nie inaczej było i tym razem. Chociażby na Ochocie po-

licjanci interweniowali dwa razy. Kuriozalne zdarzenie miało miejsce w komisji na Woli. Ktoś potrącił godło wiążące na ścianie, a to spadło na głowę mężczyzny. Na

szczęście, obrażenia nie były groźne. Z kolei na Ursynowie członek komisji przyszedł... z pistoletem. Wprawdzie posiadał go legalnie, ale został wykluczony ze składu komisji.

(Łcz)

fol. Wikipedia

(NIE)ŚWIĘTA INWESTYCJA. PO ROMA TOWER W ŚRÓDMIEŚCIU, KONTROWERSYJNY OŚRODEK NA MAZURACH

Wypasiony hotel zagrozi orłom bielikom!

Ekolodzy i mieszkańcy Mazur biją na alarm. Planowana we wsi Rybaki inwestycja może zburzyć spokój urokliwej miejscowości. Zagrozić miejscowej przyrodzie – dziewiczej roślinności i zwierzętom. To tu znajdują się siedliska ptaków szponiastych, między innymi orła bielika. Kontrowersje potęguje fakt, że inwestycja powstaje na terenach należących do kurii warmińskiej. A budową ośrodka ma się zająć firma deweloperska BBI. Ta sama, która budować ma nie mniej kontrowersyjny biurowiec Roma Tower w Śródmieściu Warszawy.



Puszcza Napiwodzko-Raucka na Mazurach. Tereny jak w bajce, odcięte od świata. Idealne miejsce na wypoczynek. Las, cisza, obszar chroniony w ramach Natura 2000. W miejscu tym znajdują się strefy ochronne ptaków szponiastych, . in. objętych ochroną gatunkową orlika krzykliwego, bielika, kani rudej, kani czarnej, bociana czarnego. Miejsce to, może niebawem drastycznie się zmienić. To tu ma powstać gigantyczny hotel, z restauracją, domkami letniskowymi. Inwestycja ta ma powstać na leżących na tym obszarze działkach kurii warmińskiej. By inwestycja została zrealizowana, konieczna jest zmiana planu zagospodarowania przestrzennego. Uchwałę w tej sprawie podjęła w marcu 2018 roku rada gminy Stawiguda. Proces uchwalania planu się toczy. W sprawie jest wiele kontrowersji. Po pierwsze – budowa gigantycznego kompleksu według ekologów może zagrozić unikalnych ptaków i roślin. Po drugie – może być bardzo niekorzystna dla właścicieli okolicznych działek, którzy w tym urokliwym miejscu spędzają wolny czas. – Inwestycja wciąż pozostaje na etapie projektów, i dopóki nie będzie prowadzone postępowanie o wydanie pozwolenia na budowę lub chociażby nie będzie znany projekt nowego planu zagospodarowania przestrzennego, trudno jest odnieść się konkretnie do wpływu inwestycji na środowisko. Z całą pewnością jednak spodziewać należy się inwestycji znacznych

rozmiarów, której wpływ na środowisko także będzie znaczący – mówi Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu mec. Lech Dobrogoszcz, radca prawny, którego kancelaria zainteresowała się sprawą. Zwolennicy inwestycji podnoszą jej walory inwestycyjne – miejsca pracy, które mieszkańcom gminy ma zapewnić powstanie wielkiego hotelu. Sprawą zajęły się lokalne i ogólnopolskie media. Problem w tym, że media te zajmują stanowisko często niemerytoryczne, a ideologiczne. Krytycy atakują „kościelną inwestycję”, zwolennicy bronią tej inwestycji właśnie dlatego, że jest kościelna. Tymczasem, według naszych rozmówców problemem nie jest to, kto inwestycję prowadzi (kuria warmińska) ale to, jaki będzie jej wpływ na krajobraz i środowisko. – Nie byłoby problemu, gdyby kuria zbudowała w tym miejscu nieduże gospodarstwo agroturystyczne, z możliwością wypoczynku. Ale tu ma powstać jakiś gigantyczny obiekt, to musi niepokoić – mówi pan Wiesław, mieszkaniec gminy. Z kolei varsavianista Janusz Sujecki przypomina, że z podobną sytuacją mamy do czynienia w Warszawie. W Śródmieściu stolicy ma powstać ogromny biurowiec Roma Tower. – Zaburzy on całkowicie panoramę Śródmieścia południowego, zniszczy krajobraz stolicy – mówi nasz rozmówca. – Tu też pojawił się wątek ideologiczny. Krytycy krzyczą, że Kościół nie powinien prowadzić inwestycji. A ja uważam, że jak najbardziej ma do tego prawo. Ale inwestycje te nie powinny być szkodliwe dla miasta, a tak jest z Roma Tower – tłumaczy ekspert. Porównywanie Roma Tower z inwestycją w mazurskich Rybakach nie jest przypadkowe. W obu przypadkach inwestycje powstają na terenie kurii. We współpracy z tym samym deweloperem, firmą BBI. W obu przypadkach trwa spór o plany zagospodarowania przestrzennego. Do sprawy będziemy wracać.

KOMENTARZ / EKOLOGICZNY ZWROT W KOŚCIELE

Spora szansa i zagrożenie...

Od lat wszelkie inicjatywy związane z ekologią kojarzone były z lewicą. Czasem jej skrajnymi odłamami. Od niedawna środowiska konserwatywne zaczynają mówić o potrzebie ochrony przyrody, dobrostanu zwierząt. Również papież Franciszek zaczął głosić hasła konieczności ochrony planety. W postępowaniu tym można widzieć zarówno szansę – wskazanie na realny problem, jak i zagrożenie – niektóre wypowiedzi ludzi Kościoła odebrane są jako wręcz heretyckie. Czy ekologiczny zwrot w Kościele katolickim będzie szansą na przełom w rodzaju encykliki *Rerum Novarum* i powstania chrześcijańskiej demokracji, czy raczej początkiem herezji, takiej jak promująca socjalizm teologia wyzwolenia?

Andrzej Maksymowicz

Na przełomie XIX i XX wieku zwrócenie przez Kościół uwagi na problematykę społeczną owocowało powstaniem chrześcijańskiej demokracji, wyrwaniem argumentów z rąk środowisk komunistycznych i socjalistycznych. Uratował Zachód przed rewolucją. W drugiej połowie XX wieku teologia wyzwolenia w Ameryce Południowej relatywizowała komunistyczne zbrodnie i najbardziej zbrodniczy system w dziejach ludzkości. Została potępiona przez Kościół. Dziś środowiska skrajnej lewicy lansują radykalną wersję ekologizmu. Są fanatycy mówiący nawet, że ludzi na Ziemi jest za dużo, a dzieci należy... zjadać. Jednocześnie problem klimatu, niszczenia przyrody naprawdę istnieje. I Kościół słusznie zwraca na niego uwagę. Postawa niektórych „konserwatystów”, którzy uważają, że psa można przywiązać za łapę do łańcucha, kota tępić, a klusownictwo to „nic takiego” z prawdziwym konserwatyzmem i wartościami chrześcijańskimi nie ma nic wspólnego. Podob-

2019
w tym roku hierarchia kościelna po raz pierwszy tak mocno postawiła na ekologię

nie jak nic wspólnego z wartościami chrześcijańskimi nie ma palenie toksycznymi śmieciami i oponami w piecu. To zwyczajne buractwo. O wielkiej społecznej szkodliwości. Jest jednak coś, co w działaniach obecnej hierarchii, nawet samego papieża niepokoi. To wydzwięk synodu, który odbył się w Amazonii. Niepokoi, że przy okazji poruszenia tematyki ekologicznej pojawiły się sformułowania i działania dziwne. Jakies nowe ryty Mszy świętej. Propozycje poluzowania celibatu, diakonatu kobiet. Do tego zwroty dotyczące ekologii są – zdaniem części obserwatorów – za bardzo poprawne politycznie. Bo o ile można jak najbardziej

przyklasnąć postulatowi wezwania do jedzenia mięsa wyłącznie z hodowli ekologicznych, zniesienia cierpienia wszystkich istot, wreszcie ograniczenia zanieczyszczeń, tak próba narzucania innym wegańskiej kuchni jest już absurdem. Podobnie, jak kładzenie nacisku na ekologię, przy niezauważaniu realnych problemów wewnątrz Kościoła. Jeśli chodzi o ekologię, warto też, by kościelna hierarchia podeszła też konsekwentnie do spraw takich, jak inwestycje Roma Tower, czy budowa kompleksu hotelowego w Rybakach na Mazurach. Kuria w pełni ma prawo o inwestowania, zarabiania. Jednak pytanie, czy akurat budowanie hotelu w miejscu chronionej przyrody jest najlepszym pomysłem. Czy dobrym pomysłem jest stawianie wieżowca w centrum Warszawy. Wieżowca, który nie tylko zaburzy panoramę Śródmieścia Południowego, ale też przykryje zabytkowy kościół, a do tego zwiększy smog na danym terenie? To pytania retoryczne, podobnie jak retoryczne są pytania o to, czy ekologiczny zwrot w Kościele będzie znakiem odnowy, czy też kolejnej herezji?

AFERA WE WŁOCHACH



CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE

Burmistrz z zarzutami traci stanowisko

5 listopada Rada Dzielnicy Włochy jednogłośnie odwołała ze stanowiska burmistrza Artura W. Samorządowicz jest oskarżony o korupcję. Nowym bur-

mistrzem został Jarosław Karcz. Odwołany burmistrz czeka na proces. 29 października Agencja CBA warszawskiej delegatury zatrzymała dwie osoby

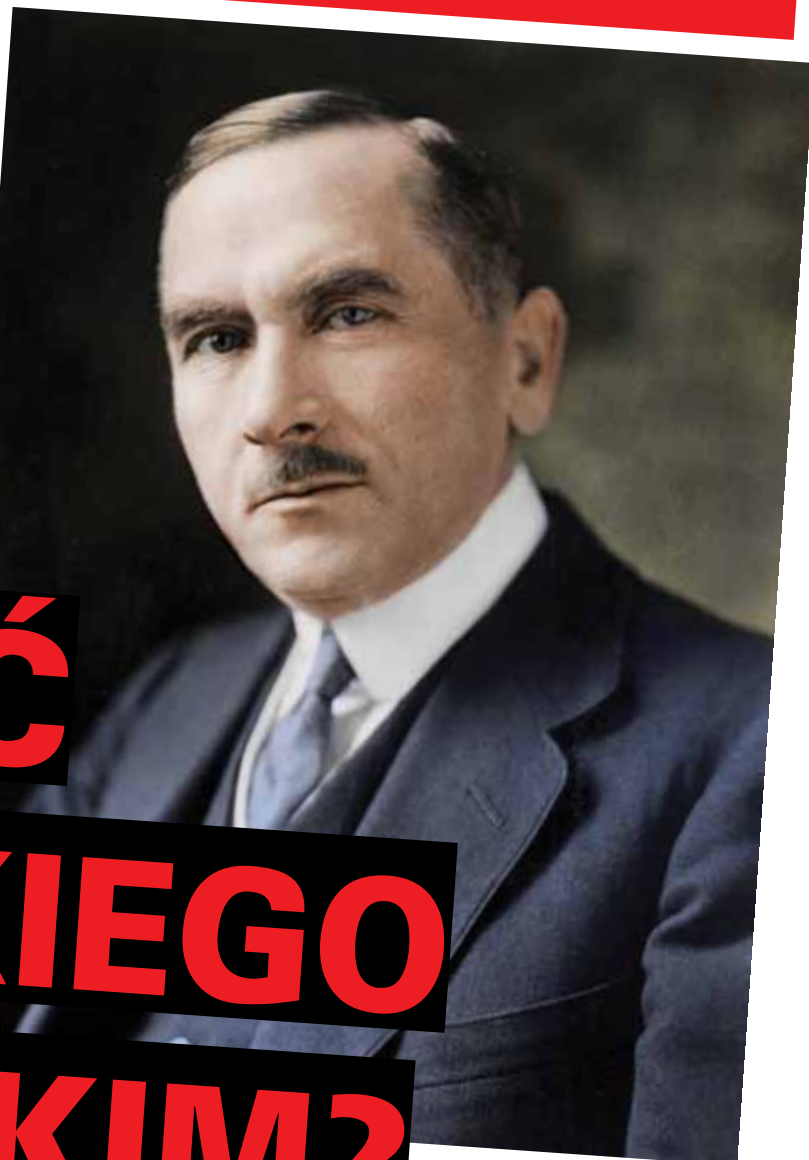
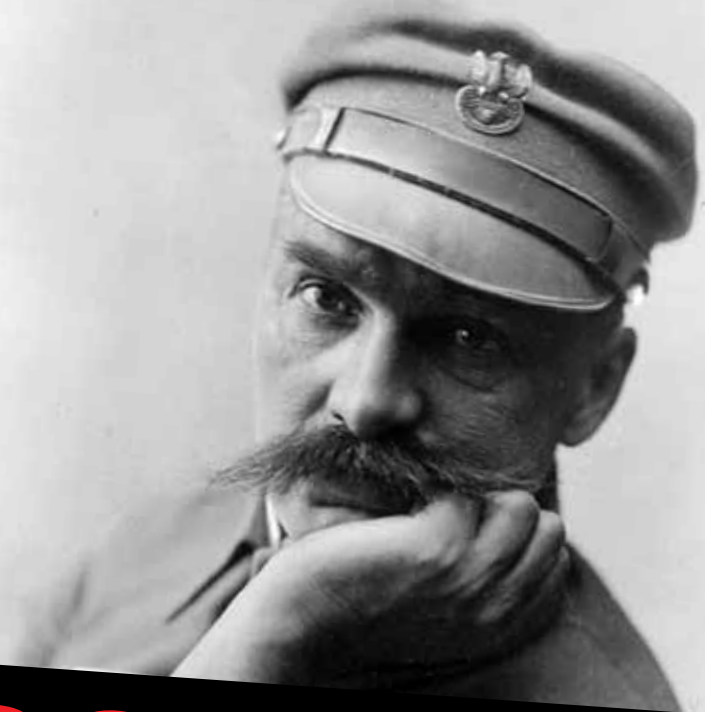
uwikłane w korupcyjny proceder. Na gorącym uczynku, tuż po przyjęciu 200 tysięcy złotych zatrzymano burmistrza warszawskiej dzielnicy Włochy. Pieniądze wzięte od

znanego dewelopera i jednocześnie przedsiębiorcy budowlanego. Włodarz dzielnicy próbował ukryć gotówkę w garażu należącym do rodziny.

Burmistrz w zamian za tapówkę wydawał decyzje administracyjne, korzystnie dla dewelopera, dotyczące warunków zabudowy.

(cba.gov.pl)

**POLSKI KONSERWATYZM W ROCZNICĘ
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI**



POGODZIĆ PIŁSUDSKIEGO Z DMOWSKIM?

Roman Dmowski, Józef Piłsudski, Ignacy Jan Paderewski, Ignacy Daszyński, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty – to tylko niektórzy z ojców naszej niepodległości. Przez ponad sto lat historyczną debatę na temat naszej historii zdominował spór ideologiczny między zwolennikami Piłsudskiego i Dmowskiego. W 101 rocznicę odzyskania niepodległości warto oddać mężom stanu ich zasługi, wziąć co najlepsze z ich wartości i pójść do przodu.

Antoni Zankowicz

Spór między zwolennikami endecji i sanacji jest dziś tyleż gorący, co wtórny i bezsensowny. Z całym szacunkiem dla ówczesnych polityków, ich różnice zdań, poglądów, odrębne wizje, miały miejsce STO LAT TEMU. W czasie, gdy Polski najpierw nie było na mapie, a potem się kształtowała. Budowała (w zasadzie to wywalczyła) swoje granice, kształtowała ustroj. Potem była II wojna światowa, dwie okupacje,

komunizm, w wersji najpierw stalinowskiego terroru, potem siermiężnego Gomułki, przesaśnego Gierka, junty Jaruzelskiego. Wreszcie III RP z jej zaletami i wadami. Odgrzewanie co i rusz sporu zwolenników Dmowskiego i Piłsudskiego w wersji 1:1 świadczy o publicystycznej nędzy. Oczywiście obu ojcom naszej niepodległości należy oddać zasługi (podobnie zresztą jak pozostałym wymienionym we wstępie mężom stanu), ale dalej iść do przodu. Polska myśl polityczna nie może być oparta na ślepych naśladownictwie któregoś z prądów

z XIX i XX wieku. A niestety, czytając niektóre komentarze, śledząc wypowiedzi polityków, często tak się dzieje. Tymczasem na historię patrzeć należy kompleksowo. Przełom wieku XIX i XX to jedynie jeden wycinek naszej historii. Myśl konserwatywna, tradycyjniejsza, której niżej podpisany jest zwolennikiem, musi uwzględnić zarówno idee Piłsudskiego jak i Dmowskiego, ale też to, co było wcześniej – tradycję piastowską, jagiellońską, polskie powstania XIX wieku, myśl pozytywistyczną i romantyczną. A także rzecz jasna to, co było później. Doświadczenie wojny, walki z okupantami, Żołnierzy Wyklętych, Solidarność, dziedzictwo prymasa Stefana Wyszyńskiego, św. Jana Pawła II, bł. Jerzego Popiełuszki. Wreszcie – musi tworzyć własne nowe prądy, wartości, idee. Tylko w ten sposób, patrząc na całą przeszłość tysiącletnią historię, można właściwie ocenić teraźniejszość i dobrze zaplanować przyszłość. Naszą i przyszłych pokoleń. A w listopadzie, miesiącu rocznicy odzyskania niepodległości winniśmy rzecz jasna oddać część i chwałę bohaterom i ojcom niepodległości. Ale też zmusić się do refleksji nad tym, co z naszą wolnością i niepodległością zrobimy.

Na historię patrzeć należy kompleksowo. Myśl konserwatywna, tradycyjniejsza, której niżej podpisany jest zwolennikiem, musi uwzględnić zarówno idee Piłsudskiego jak i Dmowskiego, ale też to, co było wcześniej a także rzecz jasna to, co było później